



Dmitri Shostakovich: Cello Concertos Nos. 1 & 2

aud 97.777

EAN: 4022143977779



plytomaniak.blogspot.com (18.09.2024)

Quelle: https://plytomaniak.blogspot.com/2024/09...



Wiolonczela i wielka symfonia – w naprawdę dobrym wydaniu. Wytwórni audite

Pozostając jeszcze przez chwilę przy nagraniach wytwórni audite, sięgam po album z równie lubianym repertuarem, ale już z zupełnie innej epoki, i co ważne, z istotnym wątkiem polskim. Można to również potraktować jako zwiastun częstszej niż ostatnio obecności płyt z muzyką Dymitra Szostakowicza. Swoistym novum jest, że tym razem nie prezentuję kolejnych rejestracji jego wspaniałych Symfonii, które jednakże czekają na następne okazje do ukazania się na blogu w postaci recenzji, ale po pojawiające się na blogu chyba po raz pierwszy Koncerty wiolonczelowe, zajmujące równie ważne miejsce w dwudziestowiecznym repertuarze. Choć nagrał je bezpośrednio inspirowany powstania, czyli sam Mścisław Rostropowicz, od ponad pół wieku goszczą na salach koncertowych całego świata, wykonywane przez kolejne, również coraz młodsze pokolenia mistrzów tego instrumentu.

„Bohater” niniejszego nagrania ma wyjątkową pozycję wśród współczesnych wirtuozów. Marc Coppey, francuski wiolonczelista urodzony w Strasburgu w roku 1969, może się pochwalić wyjątkowo bogatym dorobkiem jako solista, kameralista oraz pedagog, związany z wieloma rodzimymi i międzynarodowymi instytucjami. Dla wytwórni audite nagrał kilka krążków z żelaznym repertuarem na swój instrument (Koncerty Józefa Haydna, Antonína Dvořáka czy Sonaty Ludwiga van Beethovena, o których Płytośniak zresztą napisze już niedługo, ale w innym wykonaniu). Do owego ciekawego zestawu dołącza wydany w roku 2021 album z dwoma kompozycjami, bez których nie sposób wyobrazić sobie zarówno muzyki XX wieku, jak i dzieł przeznaczonych na wiolonczelę.

Cieszy to tym bardziej, że został opublikowany przez niemiecką wytwórnię, ale powstał w Polsce, w Katowicach, na jednym z koncertów Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Na nagraniu nie ma śladów po obecności publiczności, zaś nagranie korzysta na obecności wybitnego francuskiego solisty, najlepszej polskiej formacji orkiestrowej oraz prowadzącego ją wówczas amerykańskiego dyrygenta pochodzenia rumuńskiego, Lawrence'a Fostera, piastującego funkcję szefa zespołu w latach 2019-2023. I właśnie z pierwszego sezonu współpracy, z grudnia 2019 roku, pochodzi zapis materiału, który dwa lata

Wiolonczela i wielka symfonia – w naprawdę dobrym wydaniu. Wytwórni audite. SHOSTAKOVICH CELLO CONCERTOS. MARC COPPEY Polish National Radio Symphony Orchestra LAWRENCE FOSTER. Includes a detailed review in Polish and technical specifications.

później ukazał się na płycie wytwórni audite. Przy okazji, warto zwrócić uwagę na stosunkowo krótki czas pełnienia funkcji naczelnego dyrygenta NOSPR przez ww. artystę. Czyżby to miało coś wspólnego z faktem, że był sceptyczny wobec bojkotu muzyki rosyjskiej, zarządzanego po wybuchu wojny na Ukrainie przez partyjnego politruka – oficjalnie ministra kultury, a odczono realizowanego przez tchórzy na stanowiskach kierowniczych w polskich instytucjach kultury. Sądzę, że pod taką dyrekcją, jaką jeszcze do niedawna „cieszyła się” nasza orkiestra, niniejsze nagranie nie mogłoby powstać ze względu na zapędy cenzorskie pewnej pani, której odejście - jakże potrzebne! – zostało przywitane, jak ćwierkają wróble na górnośląskich dachach, strzelającymi korkami od szampana...

Nagranie powiększa dyskografię Marca Coppeya jako jednego z czołowych współczesnych wiolonczelistów, wzbogaca również ciekawy i obfitujący w atrakcyjne pozycje katalog niemieckiej wytwórni, która może je zaliczyć do swoich niewątpliwych sukcesów. Przyczyn jest kilka, w tym dwie zasadnicze: bardzo dobra interpretacja oraz znakomita jakość dźwięku, co mnie osobiście bardzo cieszy, ponieważ wspaniała muzyka Szostakowicza zasługuje na najlepszą możliwą rejestrację pod względem technicznym. Taka jest w istocie: z dźwiękiem niezwykle czystym i bogatym w detale, z odpowiednim balansem między solistą a orkiestrą, przekonującym w równej mierze zarówno podczas słuchania tradycyjnego dysku audio, jak i plików elektronicznych (bezzstratnych) o wysokiej jakości. Z pewnością jest to zasługa wytężonej pracy realizatorów, ale śmiem podejrzewać, że Sala Koncertowa NOSPR, chwalona za swoją akustykę, również przyczynia się do zdecydowanie pozytywnego odbioru nagrania. Jestem ciekaw, czy będąc w niej na którymś z koncertów, podzieliłbym „od środka” takie przekonanie, bogaty o doświadczenia po wizycie we wrocławskim Narodowym Forum Muzyki, która do satysfakcjonujących nie należała.

Sądzę, że katowicka publiczność, zgromadzona w Sali Koncertowej NOSPR 19. grudnia 2019 roku, daleka była od podobnych rozważań, za to bardziej się skupiała na poznawaniu sztuki wykonawczej francuskiego solisty i delektowaniu się naprawdę wybitną interpretacją dwóch najwspanialszych Koncertów wiolonczelowych powstałych w ubiegłym wieku. Świetna współpraca między wirtuozem a dyrygentem, niezbędnym, by oddać mistrzostwo i pomysłowość obu dzieł, stanowi wg mnie jeden z głównych czynników tego sukcesu. Warto mieć na uwadze fakt, że obsada instrumentalna jest dość skromna, można by nawet rzec, że kameralna, co jest przypadkiem prawie wszystkich Koncertów Dymitra Szostakowicza, to jednak faktura i instrumentacja pełnią niezwykle ważną rolę, co musi mieć na uwadze prowadzący orkiestrę kapelmistrz. W przypadku Pierwszego udział waltorni jest tutaj szczególnie istotny; przysłuchując się naprawę uważnie i jednej, i drugiej kompozycji, można mieć czasem wrażenie obcowania wręcz z symfonią koncertującą, tak ważne i zapadające w pamięć momenty dopowiadania, uzupełnienia, rozwijania i wzbogacania fraz wiolonczeli stają się udziałem sekcji dętej i perkusji, wchodzących w liczne dialogi z instrumentem solowym. Są też oczywiście dowodem genialnej znajomości możliwości wyrazowych i technicznych orkiestry przez Dymitra Szostakowicza, który nawet z małą obsadą potrafił zrealizować w pełni swoje zamierzenia.

Marc Coppey świetnie się rozumie z muzykami katowickiej radiówki, a ci pokazują się z najlepszej strony, podobnie jak dyrygent. Ich kreacja opiera się na żywych tempach, narracji wciągającej i angażującej słuchacza od pierwszej do ostatniej minuty, utrzymującej go w napięciu, a przecież muzyka rosyjskiego mistrza należy do szczególnie intensywnej i wymagającej koncentracji. Solista dysponuje pięknym i bardzo nasycenym brzmieniem, wydobywanym z oryginalnego i szlachetnego instrumentu („Van Wilgenburg” Matteo Gofrrillera, Wenecja 1711), pasującym do

wyrazistych, produkowanych z pasją i precyzją dźwięków orkiestry, tworząc jeden, wspólnie oddychający, grający i rozumiejący w identyczny sposób zapis partytury organizm. Nie „ulepszają” czegoś, czego się nie da poprawić, realizując starannie zapis nutowy i wkładając maksymalne zaangażowanie, pozwalają muzyce Dymitra Szostakowicza przemówić w pełni swojego niekwestionowanego bogactwa. Tempa, tam gdzie trzeba, są dość żywe, co nadaje wstępnemu Allegretto z Pierwszego odpowiedni dynamizm i energię, ale pozostawiają równie szeroki margines na oddech, refleksję i powagę, o czym najlepiej świadczy wyjątkowo skupione i przejmujące w wyrazie następujące po nim Moderato, a zwłaszcza Largo z Drugiego – czyżby tutaj kompozytor składał hołd ofierze komunistycznego reżimu, wybitnej poetce Annie Achmatowej? Wirtuozeria, będąca jednocześnie wyzwaniem dla wykonawców, jak i atrakcją dla publiczności, uznającej I Koncert za wyjątkowo mile widzianą pozycję sal koncertowych i katalogów płytowych, zamienia się w następnym w bolesne, nastrojowe monologi i dialogi wiolonczeli operującej wszystkimi rejestrami i podejmującej niezwykle zróżnicowane wyrazowo i stylistyczne myśli, z parodiami i cytataми popularnych melodii, piosenek i innych utworów, nadając Drugiemu status dzieła wyjątkowo spójnego, surowego, mrocznego – i genialnego (jest moim ulubionym; uważam go za jedno z największych dzieł literatury wiolonczelowej). Niezbędne jest utrzymanie w pełni koncentracji na śledzenie rozwijającej się i prowadzonej konsekwentnie narracji, by móc docenić i mistrzowsko skomponowane dzieła, i ich znakomite wykonanie, które nie pozostawia odbiorcy obojętnym.

Co jakiś czas pojawiają się kolejne rejestracje fonograficzne Koncertów wiolonczelowych Dymitra Szostakowicza. Z nowszych, powstałych niedawno, darzę szczególnym sentymentem nagranie o kilka lat wcześniejsze, opublikowane przez rosyjską Melodię, z udziałem młodych laureatów Konkursu Piotra Czajkowskiego w Moskwie: Aleksandra Buzłowa i Aleksandra Ramma. Niniejsze nagranie w pełni zaspokaja moje oczekiwania i stanowi źródło wielkiej satysfakcji podczas słuchania za sprawą wzorowej realizacji technicznej ze świetnym dźwiękiem oraz wybitnej, przykuwającej uwagę kreacji. To sprawia, że płytę wytwórni audite rekomenduję miłośnikom wielkiej symfoniki i wiolonczeli w naprawdę dobrym wydaniu.

WYDANIE 06.2021

WIOLONCZELA I WIELKA SYMFONIKA - W NAPRAWDĘ DOBRYM WYDANIU. WYTWORNI AUDITE.



Posiadając jeszcze przez chwilę przy nagraniach wytwórni Audite, sięgam po album z równie lubianym repertuarem, ale już z zupełnie innej epoki, i co ważne, z historym wykonania polskim. Można to również potraktować jako zwłastą cześć: nie ostatnio obwołani płytą z muzyką Dymitra Szostakowicza. Swój ówczesny jest, że tym razem nie prezentuję kolejnych rejestracji jego wspaniałych Symfoni, które jednakże czekają na następną okazję do ukazania się na blękitach w postaci reedycji, ale po pojawiające się na blękitach chyba po raz pierwszy Koncerty wiolonczelowe, najmilejże również ważne miejsce w dwudziestowiecznym repertuarze. Chciałbym napisać o nich, bez przesady inspirowany powstaniem, czyli sam Mieczysławem Rostrupowiczem, od ponad pół wieku gościącym na salach koncertowych całego świata, wykonywane przez kolejną, również coraz młodszą pokolenia mistrzów tego instrumentu.

„Bohater” niniejszego nagrania ma wyjątkową pozycję wśród współczesnych wirtuozów. Marc Coppey, francuski wiolonczalista urodzony w Strasburgu w roku 1969, może się pochwalić wyjątkowo bogatym dorobkiem jako solista, kameralista oraz pedagog, związany z wieloma różnymi i międzynarodowymi instytucjami. Dla wytwórni audite nagral kilka krągów z bieżącym repertuarem na swój instrument (Koncerty Józefa Haydna, Antonína Dvořáka czy Sonaty Ludwiga van Beethovena, o których Płytomania! zresztą napisała już niedługo, ale w innym wykonaniu. Do owego ciekawego zestawu dołącza wydany w roku 2020 album z dwoma kompozycjami, bez których nie sposób wyobrazić sobie zarówno muzyki XX wieku, jak i dzieł przeznaczonych na wiolonczelę.

Cieszy to tym bardziej, że został opublikowany przez niemiecką wytwórnię, ale powstał w Polsce, w Katowicach, na jednym z koncertów Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Na nagraniu nie ma śladów po obecności publiczności, zaś nagranie korzysta z obecności wybitnego francuskiego solisty, najlepszej polskiej formacji orkiestrowej oraz prowadzącego ją wówczas amerykańskiego dyrygenta pochodzenia rumuńskiego, Lawrence’a Foster’a, piętnastoletniej funkcji zwłażka w latach 2009-2011. I właśnie z pierwszego sesesu współpracę, z grudnia 2010 roku, pochodzi zapis materiału, który dwa lata później ukazał się na płytce wytwórni Audite. Przy okazji, warto zwrócić uwagę na stonkoma brzości czas pełnienia funkcji naczelnego dyrygenta NOSPR przez w.w. artystę. Czyżby to miało coś wspólnego z faktem, że był nieopiecznym wobec bojówce muzyki rumuńskiej, zarządcą wojny na Ukrainie przez partyjnego polityka – ówczesnego ministra kultury, a obecnie realizowanego przez służby na stanowiskach kierowniczych w polskich instytucjach kultury. Sądzę, że pod taką dyktando, jaką jeszcze do niedawna „ciszczyła się” nasza orkiestra, niniejsze nagranie nie mogłoby powstać ze względu na szpady emerytalnej piewki pani, której odejście – jakże potrzebne! – zostało przywołane, jak twierdzą wroble na górnolugich dachach, strajkującymi kochankami od szampa...

Nagranie powstaje dyrygentem Marc Coppey jako jednego z czołowych współczesnych wiolonczelistów, wzbogaca również cielary i obfitują w atrakcyjne pozycje katalogu niemieckiej wytwórni, która może je zaliczyć do swoich niezaprzeczalnych sukcesów. Przyczyn jest kilka, w tym dwie zasadnicze: bardzo dobra interpretacja oraz znakomita jakość dźwięku, co może osobliwie bardzo cieszę, ponieważ wspomniany muzyka Szostakowicza zasługuje na najlepszą możliwą rejestrację pod względem technicznym. Takie jest w końcu z dwojgiem nietykalne czynny i bogactwem w detale, z odpowiednim balansem między solistą a orkiestrą, praktykującym w równej mierze zarówno podczas słuchania tradycyjnego dysku audio, jak i plików elektronicznych (bezwzględnie) o wysokiej jakości. Z pewnością jest to zasługa wyjątkowej pracy realizatorów, ale śmiało podjąć, że Sala Koncertowa NOSPR, chwalebna za swoją akustykę, również przyczynia się do obcowania porównywalnym nagraniami. Jestem ciekaw, czy będą w niej na kłopoty z koncertów, podzieliłbym „od środka” takie przekonanie, bogaty o doświadczenia po wycierze we wrocławskim Narodowym Forum Muzyki, która do satysfakcjonujących nie należała.

Sądzę, że katowicka publiczność, zgromadzona w Sali Koncertowej NOSPR 10. grudnia 2010 roku, daleka była od podobnych rozważań, za to bardziej się skupiała na pozawaniactwie sztuki wykonawczej francuskiego solisty i dekonstruowaniu się naprawdę wybitną interpretacją dwóch niezaprzeczalnych Koncertów wiolonczelowych powstających w obłędnym wianie. Sielana współpracą między wirtuozem a dyrygentem, niewątpliwie, by odjąć mistrzostwo i pomysłowość obu dzieł, stanowiąc w tym jeden z głównych czynników tego sukcesu. Warto mieć na uwadze fakt, że obsada instrumentalna jest dość skromna, można by nawet rzec, że kameralna, co jest przygodnym prawde wszystkich Koncertów Dymitra Szostakowicza, to jednak faktura i instrumentacja polna niewątpliwie ważną rolę, co musi mieć na uwadze prowadzący orkiestrę kapelmistrz. W przypadku Pierwszego udział wzięli tuż szereżemże listony; przywołując się naprawdę uważnie i jednej, drugiej kompozycji, można mieć czasem wrażenie obcowania wprost z symboliką koncertującą, tak ważne i zapadające w pamięć momenty doprowadzania, umiarkowania, rozwijania i wzbogacania fraz wiolonczeli sągą się udziałem sekcji dętej i perkusji, wiodących w tymże dialogu z instrumentem solistycznym. Si tuż oczywiście dowodem genialnej znajomości możliwości wyrazowych i technicznych orkiestry przez Dymitra Szostakowicza, który nawet z małą obsadą potrafił zrealizować w pełni swoje zamierzenia.

Marc Coppey świetnie się rozumie z muzykami katowickiej radiówki, a ci pokazują się z najlepszej strony, podobnie jak dyrygent. Ich kreacja opiera się na żywych tempach, narracji wciągającej i angażującej słuchacza od pierwszej do ostatniej minuty, utrzymującej go w napięciu, a przecież muzyka rozjąłanego mistrza należy do szereżemże literatury i wyjątkowej kompozycji. Solista dysponuje pięknym i bardzo naturalnym brzmieniem, wiodącym z oryginalnego i szlachetnego instrumentu („Van Willeburg” Matteo Goffrillera, Weneja 1713), parującemu do wyrazistych, produkowanych z pasją i precyzją dźwięków orkiestry, tworząc jeden, wspólnie oddychający, grający i rozumiejący w identyczny sposób zapis partytury organizm. Nie „dobijając” energii, czego się nie da poprawić, realizując starannie napisany nutowy i wiodącym maksymalnie zaangażowaniem, pozwalając muzyce Dymitra Szostakowicza przemówić w pełni swojego nieobwieszczonego bogactwa. Tempa, tam gdzie trzeba, są dość żywe, co nadaje wprostemu Allegretto z Pierwszego odpowiedni dynamizm i energię, ale pozostawiają również szeroki margines na oddech, refleksję i powagę, o czym najlepiej świadczy wyjątkowo skupione i porządkiem w wyrazie następujące po nim Adagio, a zwłaszcza Largo z Drugiego – czyżby tutaj kompozytor składał hołd ofierze komunistycznego reżimu, wybitnej poetce Annie Achmatowej? Wirtuozeria, będąca jednocześnie wyzwaniem dla wykonawców, jak i atrakcją dla publiczności, umiarkują i Koncert za wyjątkowo miłe wdziana poręczy sal koncertowych i katowickich płytowych, zmienia się w następnym w kolono, następująco masywną i dialogiczną wiolonczelę operującą wspaniałymi rejestrami i podążającą nietykalnie zróżnicowane wyrazowo i stylistycznie myśli, z parodiami i cytowaniami popularnych melodii, piosenek i innych utworów, nadając Drugiemu status dzieła wyjątkowo spójnego, surowego, mrocznego – i genialnego (jest nim wspaniałym; uważam go za jedno z najwspanialszych dzieł literatury wiolonczelowej). Niewątpliwie jest utrzymanie w pełni koncentracji na dziedzinie rozwijającej się i prowadzącej konsekwentnie narracji, by móc doświadczyć i mistrzostwa skomponowane dzieła, i ich znakomite wykonanie, które nie pozostawia odbiorcy obojętnym.

Co jakiś czas pojawiają się kolejne rejestracje fonograficzne Koncertów wiolonczelowych Dymitra Szostakowicza. Z nowszych, powstałych niedawno, darzę szczególnym sentymentem nagranie o kilka lat wcześniejsze, opublikowane przez rosyjską Melodię, z udziałem młodego laureata Konkursu Piotra Czajkowskiego w Mińsku: Aleksandra Buzłowa i Aleksandra Ramana. Niniejsze nagranie w pełni zaspokaja moje oczekiwania i stanowi źródło wspaniałej satysfakcji podczas słuchania za sprawą wspaniałej realizacji technicznej ze świetnym dźwiękiem oraz wybitnej, przykuwającej uwagę kreacji. To sprawia, że płytę wytwórni Audite rekomenduję miłośnikom wielkiej symfoniki i wiolonczeli w naprawdę dobrym wydaniu.

Płytomania!

Dymitr Szostakowicz

Koncerty wiolonczelowe: nr 1 Es-dur op. 107; nr 2 g-moll op. 126

Marc Coppey, wiolonczela • Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia • Lawrence Foster, dyrygent

Audite 97.777 - w. 2021, n. 2019 - CD, 60'12" *****